

czwartek, 10.02.2022

Wysłuchana prośba [Mk 7, 24-30]

Jezus udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, nie mógł jednak pozostać w ukryciu. Zaraz bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, padła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. I powiedział do niej Jezus: «Pozwól wpiern nasycić się dzieciom, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom». Ona Mu odparła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jedzą okruszyny po dzieciach». On jej rzekł: «Przez wzgląd na te słowa idź; zły duch opuścił twoją córkę». Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łożku; a zły duch wyszedł.

+++

Tak jak każdy z nas, podobnie i Jezus, od czasu do czasu chciał mieć odrobinę spokoju. Pragnął czasu na pobycie samemu ze sobą, momentu odosobnienia i ukrycia przed całym światem i innymi ludźmi. Widzimy jednak, że w przypadku Jezusa stan ten nie trwa długo. O tym, że Zbawiciel przebywa w okolicach Tyru i Sydonu dowiaduje się pewna kobieta, Greczynka, Syrofenicjanka, której córka dręczona była przez ducha nieczystego. Ewangelia podaje, że była ona poganką - nie należała do Narodu Wybranego, nie utożsamiała się z Bogiem Jahwe. Poganka, nie boi się przyjść z prośbą do Jezusa. To w Nim widzi należytą pomoc dla swojej dręczonej córki. Współczesny odbiorca tego tekstu może odczuwać sytuację jakoby Jezus okazywał tej kobiecie pogardę, lekceważenie, swoimi słowami, jednakże On posługuje się obrazem zaczerpniętym z codziennego życia chcąc pokazać, że to do Żydów w pierwszej kolejności skierowana jest Jego pomoc i nauka. Kobieta nie zraża się tym, co usłyszała. Ufa. Cierpliwie czeka na pomoc. Wierzy głęboko, że otrzyma od Jezusa wsparcie. Nie wiem jak Ciebie, ale mnie przykład tej kobiety bardzo pozytywnie zadziwia i mobilizuje do ufego trwania przy Bogu.